Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 160.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 12 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal
Numer niedzielny ilustrowany 14 h.

Nr. 131 **Kraków, Środa dnia 11 Maja 1904.** **Rok XII.**

Precz z spekulantami!

Koło polskie odroczyło, jak wiadomo, decyzję co do posła Walewskiego, wykluczając go **na razie** ze swego grona. Orzeczenie wywołało w prasie niemieckiej różne zjadliwe komentarze, do których jednak nie przywiązujemy wielkiej wagi. Żydowsko niemieckie dzienniki czyhają tylko na sposobność, aby rzucić się na Polaków, aby dogodzić swej plemiennej nienawiści. Żydzi i ich niemieccy przyjaciele, mają zbyt dużo do „czyszczenia“ we własnym obozie, aby mieli prawo odgrywać rolę nieskazitelnych katonów. Ale uchwała Koła ma inne przykre strony; jest ona warunkowa i jakby wahająca, a dotyczy wypadku, co do którego nie można mieć wątpliwości. Już bowiem z oświadczeń p. Walewskiego wynika, że prowadzi on różne spekulacje z rządem i z żydowskimi przedsiębiorcami. Nie wiemy i nie będziemy rozstrzygać pytania, czy te spekulacje są kodeksualnie karygodne — ale nawet choćby były zupełnie legalne — żaden poseł, nie może, nie powinien, niemi się zajmować, dopóki mandat piastuje.

Zresztą, Koło miało już sposobność zajmowania się osobą p. Walewskiego i jego przyjaciela p. Niementowskiego, w głośnej sprawie kolei zbarazkiej. Komisja Koła wystawiła wtedy tym panom warunszające świadectwo moralności. Otóż podniesiono przeciwko tym posłom między innymi zarzut, że uzyskawszy koncesję na budowę kolei, oddali ją natychmiast **niemieckiemu przedsiębiorstwu**. Z oburzeniem odparł p. Niementowski tę „insynuację“. I cóż się teraz pokazało? Oto berlińska „Vereinigte Eisenbahn und Betriebs Gesellschaft“ odbyła w Berlinie walne zgromadzenie akcjonarjuszy, a dzienniki berlińskie podały z niego sprawozdanie.

Na tem walnem zgromadzeniu robiono zarządowi Towarzystwa zarzut, że niedość dobrych chwyta się przedsiębiorstw, a zwłaszcza, że nie powinien brać się do przedsiębiorstw poza granicami Niemiec, gdyż takie interesa są niepewne i mogą Towarzystwo narazić na straty. Na to dyrekcja Towarzystwa oświadczyła, że właśnie rzecz ma się przeciwnie, że interesa poza granicami Niemiec są o wiele lepsze od tych, jakie Towarzystwo ma w obrębie cesarstwa niemieckiego, nadewszystko zaś dobre są interesa, które Towarzystwo porobiło w Austrji, mianowicie na kolei tauernskiej, przecinającej pasmo gór Tauern, i **na kolei Tarnopol-Zbaraż!!**

Cóż zatem znaczą szumne deklaracje p. Niementowskiego? Jaki walor ma orzeczenie komisji Koła? Czy nie nasuwa się mimowoli myśl, że w Kole przeważa duch pewnej pobłażliwości wobec przewinień zasługujących na najsurowsze potępienie. Z posłem Wilkiem postąpiono bardzo surowo, bardzo stanowczo i zupełnie słusznie; ale ta sama miara powinna i musi być stosowana do wszystkich posłów, którzy pod osłoną i przy pomocy mandatu, puszczają się na mniej lub więcej podejrzane, a zawsze z charakterem przedstawiciela narodu niegodne spekulacje...

Komu sprzyjamy?

„Nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół, są naszymi przyjaciółmi!“ — Maksyma ta powtarzana we wszystkich językach i przez wszystkie narody, ma takie samo znaczenie i dla nas. Sprzyjamy Japończykom! Nie dla tego, by oni nas w jakibądź sposób obchodzili, bo jakikolwiek kierunek przyjmie historja świata, interesa nasze będą zawsze obce sobie; — ale dla tego, że mężnie stanęli w obronie własnej niepodległości, śmiało rzucili w oczy rękawicę wrogowi, a z bohaterstwem nie często w dziejach, prowadzą walkę, w której zdolność dowódców rywalizuje z bezgranicznem poświęceniem żołnierzy.

Kolos rosyjski, okazał całą swoją wartość. Nie było okazji, by do nieprzyjacielskiej twierdzy wprowadzić osła objuczonego złotem! Nie było okazji, by zdobywać zdrajców workami dukatów, a nieposłusznych i upornych słać w Jakuty i katorgę — a jakoś kozacka wojna a la Skobelew, nie dała się wobec Japończyków zastosować. — Więc nastąpił szereg katastrof, które urok wojskowy Rosji na długi czas rozwiały, a gnębionym narodom pozwolą na chwilę odetchnąć.

Więc przyklaskujemy zwycięskiemu pochodowi Japończyków, bo biją naszego wroga, który od dwóch wieków, konsekwentnie dąży do naszej całkowitej zaguby.

Dobre są sobie te gazety rosyjskie, które nawołują teraz do zgody z Polakami. Mogą o tem pisać co chcą gazety czeskie i chorwackie, które nahajki kozackiej na swoich plecach nie poczuły — my wiemy co o tem sądzić! Wzorem dla nas niech będą nie Finlandczycy, którym tak haniebnie zapłacono za ich wierność i celne strzelanie do powstańców naszych w roku 1863, ale Węgrzy, którzy zawsze i wszędzie stawali przeciwko Austrji, dopóki praw swoich nie wywalczyli. Pokonanego nikczemnika kopie się nogą — zwyciężonego wroga, trzeba się obawiać zawsze.

A rachunki nasze z Moskwą, są bardzo długie i nie dadzą się załatwić lada frazesem o wspólności słowiańskiej. Rosja zresztą sama — przez usta jednego ze swoich pisarzów — uważa się za państwo słowiańsko turańskie — i to w najnowszej dobie, kiedy zabierać Słowian już nie było gdzie, a apetyt na Azję rósł z dniem każdym. Więc gwoli tego wynaleziono nową teorję, by uzasadnić i usprawiedliwić zabory. — Teorja ta, zaczyna widocznie szwankować!

Czyż trzeba przypominać wszystko co Polska wycierpiała od swych „braci-Słowian“. Począwszy od Drewicza, znanego zbója i łupieżcy, co za czasów Konfederacji barskiej, rabował dwory szlacheckie i ładowne telegi i kibitki pełne zrabowanych sprzętów woził za sobą, pojmanych konfederatów literalnie ze skóry odzierał, a zarzucając obdarte płachty ciała na kształt zarzuconych wylotów kontusza, wystawiał ich na pośmiewisko swoich sołdatów; — idąc dalej śladami Suworowa, który wsławił się rzezią Pragi, gdzie wymordowano całą ludność płci obojga, a kozackie spisy roznosiły niemowlęta, jako trofea zwycięstwa; — aż do tego potwora, któremu potomność zostawiła przydomek „Wieszatiela“ — a który jest duchowym potomkiem Iwana Groźnego, tego szaleńca na tronie — bo jak Iwan Groźny mordował nietylko bojarów, których wierność podejrzywał, ale i ich rodziny, służbę, poddanych, nawet bydło w stajniach i ryby w wodach — tak Murawjew na Litwie w roku 1863 — ludność wsi całych wieszał i zsyłał na wygnanie, wsie palił do szczętu, a miejsca, gdzie wsie stały zaorywać kazał; — oto są punkta wytyczne naszych obrachunków!

Turańczyk wziął górę nad Słowianinem.

Ileż to razy spotykaliśmy się z zarzutem, że nieszczęśliwy rok 1863 tyle ofiar niepotrzebnie pochłonął. Prawda, walka była bez nadziei i ofiary olbrzymie. — Ależ czyż nie lepiej ginąć w własnej sprawie, na własnej ziemi, jak rozsiewać kości po obcych ziemiach, za obcą sprawę zwyciężać i za obcą sprawę ginąć!

„Syn twój wezwany do boju bez chwały,
„I do zwycięstwa, bez zmartwychpowstania!“

Trudno bez boleści wspomnieć o tych braciach naszych, co na pustyniach Mandżurji, w obcych szeregach, za obcą sprawę, niosą życie swoje w ofierze i giną marnie. Krople tych łez i tej krwi niech zaważą na szali Najwyższej Sprawiedliwości, która przecież jest jedną tylko dla wszystkich narodów, i Wszechpotężną! Ale przecież nie sami Polacy, jako obcy tej sprawie giną tam marnie. Giną tam taką samą śmiercią w boju bez chwały, wszystkie podbite narody rosyjskiego caratu. A kto je zliczy? Na stu żołnierzy armji rosyjskiej, prawdziwych Moskali, to jest wielkorosjan, nie ma może czterdziestu, a ci nie odznaczają się wcale wyjątkowem męstwem. Tych kacapów znają dobrze w Warszawie. Zjeżdżają na wiosnę w swoich telegach, — dzierżawią rządowe grunta, sadząc na nich ogórki i kapustę — a inni znów w czerwonej koszuli i manszestrowych spodniach roznoszą lody po mieście, wołając „sachar marożnyj“. Nie wielcy to bohaterzy — ale za to dziesięciu żydów okpią! Oni są podstawią pokojowych zdobyczy rządowych — bo za wojskiem idzie ten handlarz, który się wszędzie daje we znaki, tubylczej ludności.

Porozumienie między Słowianami jest możebne tylko na podstawie równouprawnienia wszystkich narodów. Dopóki jest kat i ofiara—niema porozumienia! Jeżeli mamy być zjedzeni — to nam wszystko jedno, czy w moskiewskim kapuśniaku, czy też w pruskiej wassersupie.

Kiedy Andrzeja Zamoyskiego zapytywano w latach sześćdziesiątych na zamku w Warszawie, czego nareszcie Polacy chcą — odpowiedział może niepolitycznie, ale dobitnie — „allez vous en“ — idźcie sobie!

Więc sprzyjamy Japończykom i nie wstydzimy się tego. *A. R.*

* * *

Zamieszczając powyższe zajmujące i trafne wywody, nie możemy się powstrzymać od jednej uwagi. — Niewątpliwie wszystko nam jedno, czy nas „zjedzą“ Rosjanie czy Niemcy, — nam jednak przedewszystkiem o to chodzi, aby się „nie dać zjeść“; a stojąc na tem stanowisku, trzeba koniecznie rozważyć, który nieprzyjaciel jest niebezpieczniejszy, któremu łatwiej potrafimy się oprzeć. To zaś zastanowienie prowadzi prostą drogą do unormowania naszego stosunku do Rosjan i Niemców...

Bratobójcza wojna o kanały.

Ustawa wodna z 1901 r. — Jak uchwalono tę ustawę. — Co nagle, to po djable! — Co mówi Koło Polskie. — Dyskusja poniedziałkowa. — Koło przeciwko Wydziałowi krajowemu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ustawa o przekopaniu kanałów i dróg wodnych z 1901 r. była uchwaloną zbyt pospiesznie. Stąd płyną liczne braki, niedostatki, wady. Obliczono koszta zbyt nisko, opracowano błędnie stronę techniczną całego projektu. Mści się teraz po trzech latach ciężko lekkomyślność, z jaką zabrano się do całej sprawy.

Było to w marcu 1901 r. Gabinet w zamiarze zachęcenia nowowybranej Izby poselskiej do pracy, wniósł tak zwane przedłożenie inwestycyjne (nakładowe), mocą którego kosztem skarbu państwa miano wybudować sześć kolei państwowych, oraz poczynić rozmaite ulepszenia w zakresie sieci dróg żelaznych. Nakład pieniężny, przeznaczony na ten cel, miał wynosić 483,038.000 koron.

Ale to przedłożenie nie wystarczało Izbie. Z wielu stron podniosły się głosy, że rząd powinien stworzyć wielką sieć dróg wodnych, czyli przebić kanały i uregulować rzeki. Dnia 19 marca 1901 r. minister kolejowy dr Wittek oświadczył w komisji, że rząd zastosuje się w czasie możliwie najprędszym do życzeń Izby w dziedzinie dróg wodnych.

I w samej rzeczy. Już dnia 26 kwietnia 1901 r., czyli w sześć tygodni po oświadczeniu dra Witteka, rząd wniósł do Izby poselskiej przedłożenie kanałowe, obliczone na 750 miljonów koron. Roboty miały się zacząć w 1904 r. i dobiec do końca w ciągu 11 lat dwudziestu. Koszta miała pokryć 4-prc. pożyczka, którą państwo chciało umorzyć w ciągu 90 lat.

W dniu 29 kwietnia 1901 r. przekazano owo przedłożenie bez pierwszego czytania komisji dróg wodnych. Owa komisja rozpoczęła obrady

dnia 15 maja. Referentem jeneralnym był dr Menger. Dnia 18-go maja komisja uchwaliła, że państwo przekopie kanały Dunaj-Odra, Dunaj-Wełtawa, kanał między kanałem Dunaj-Odra i Elbą środkową, kanał między kanałem Dunaj-Odra i Wisłą i z Wisły do Dniestru. Kraje muszą ponieść ósmą część kosztów. Komisja w dn. 21 maja skończyła swe prace, a Izba poselska już w dniu 30 maja doprowadziła do końca dyskusję jeneralną nad przedłożeniem wodnem. Dn. 1 czerwca odbyło się trzecie czytanie w Izbie poselskiej, poczem całą ustawę wodną uchwalono 198 głosami przeciwko 46 głosom.

Dnia 12-go czerwca cesarz udzielił owemu uchwalonemu projektowi sankcji monarszej.

Te cyfry i daty wskazują, z jaką szybkością Izba poselska i rząd zabrały się do przeprowadzenia sprawy, wymagającej studjów dokładnych. W mgnieniu oka zgodzono się wydać setki miljonów, nawet nie wiedząc dokładnie, którędy będą szły owe kanały projektowane.

Koło polskie już na posiedzeniu klubowem w dniu 5 lutego 1903 r. potępiło ten pośpiech. Poseł hr. Wodzicki był wtedy zdania, że przy uchwalaniu ustawy popełniono dwa błędy kardynalne, a mianowicie ten, że uchwalono równocześnie budować wszystkie kanały, co jest po części nawet nonsensem, a powtóre, że na te roboty przeznaczono za małe fundusze.

W dniu 9 maja r. b. Koło polskie znowu zajęło się sprawą kanałową. Tym razem przecież krytykowało nie rząd, lecz Wydział krajowy galicyjski.

Wydział krajowy wystosował memorjał do rządu i do Koła polskiego w sprawie wyjednania noweli do ustawy wodnej z 1901 r. Wydział krajowy żąda owej noweli w tym samym duchu, jak opiewa ustawa wodna dla Czech, celem zabezpieczenia regulacji górnego biegu rzek kanałowych. W memorjale wytknięto Kołu polskiemu, że nie należycie zabezpieczył w ustawie wodnej interesy Galicji.

Referentem owej sprawy w Kole był poseł Merunowicz. Odczytał odpowiedź, jaką zredagował na memorjał Wydziału krajowego, która wypadła bardzo ostro. Zarzuca publicznie Wydziałowi nieprawdę i nieznajomość faktycznego stanu rzeczy.

Zarzucali też liczni mowcy Wydziałowi, że lekkomyślnie i niepunktualnie spełnia swoje obowiązki. Nie dostarczył Kołu polskiemu na czas materjału w wielu ważnych sprawach, poczem usiłował zrzucić winę na innych. To samo w długiem, wybornem przemówieniu udowodnił minister Piętak. Koło polskie urządziło mu za to przemówienie owację.

WOJNA.

Objawy opamiętania.

Wspominaliśmy już o artykule jen. Kirejewa w „Rusi“, występującym przeciwko wojnie. Wywody jego są tak zajmujące, że przytaczamy je w całości. Oto co pisze Kirejew:

W nrze 113 „Rusi“ zamieszczony został interesujący artykuł, podpisany przez „Delfina“, p. t. „Od pigmejczyka do kolosa“. Autor jego, znawca spraw marynarki, sądzi, że kwestję typu naszych przyszłych okrętów należy rozwiązywać nie inaczej, niż „po wszechstronnem zbadaniu historji budowy okrętów“. (Czy to nie oddali rozwiązania kwestji ad calendas graecas? Zdawałoby się, że i obecna wojna dała dosyć materjału do zupełnego wyjaśnienia sprawy.)

„Ale „Delfin“ robi przytem jeszcze inną, bardzo trafną uwagę. Wskazując na stronę ekonomiczną kwestji, mówi, że niepodobieństwem jest dla nas ścigać się w dziele budowy okrętów z Anglją — „naszym przeciwnikiem“. — Według „Delfina“ Anglja wydaje na flotę 153 miljony rubli! (budżet 1903 r.) Rzecz jasna, że na każdy przez nas na wodę spuszczony okręt ona odpowie budową 3, 4, 5 innych. A zresztą to współzawodnictwo z naszą rywalką nie jest nam potrzebne. Do pohamowania rozpuszczonej Anglji mamy środek bardziej istotny i o wiele tańszy: demonstracja w stronie Indji.

„Sprawa, rozpatrywana przez „Delfina“, nie może być postawiona i rozwiązana samodzielnie; rozwiązanie jest łączne z rozstrzygnięciem innych kwestji, bardziej ogólnych. Oczywiście, flota jest nam potrzebna, ale w jakich rozmiarach, w jakiej ilości flag? Jakim wymaganiom powinna odpowiadać ta flota? Czego oczekujemy od niej? Gdzie są życiowe, moralne i materjalne interesy Rosji? Na czem polega jej zadanie światowe historyczne? Wszystkim tym kwestjom należy oczywiście dać daleko szerszą podstawę.

„Odpowiedź na te nowe kwestje zasadnicze daje nam nasza historja. Ona to wskazuje, ona określa nasze zadania naprawdę światowe. Z woli Boga, Rosja stała się pierwszem prawosławnem i pierwszem słowiańskiem mocarstwem. Niema najmniejszego, żadnego powodu, aby zmieniła się na pierwsze mocarstwo mongoło-buddyjskie.

„Niektórzy ludzie twierdzą, że na pobrzeżu Oceanu Spokojnego mamy jakieś niezwykle ważne, drogocenne interesy, że niewiadomo dlaczego musimy nim zawładnąć, że tam są bogactwa, chwała i honor, po które trzeba tylko wyciągnąć rękę. Twierdzą, że los pędzi nas na ten Wschód Daleki, jak niegdyś pędził barbarzyńskich Germanów na rozkładające się cesarstwo rzymskie. Ale zapominamy, że, aby to wszystko, aby tę szczęśliwość(?) osiągnąć, musimy zerwać nasz łącznik historyczny i moralny z naszym Wschodem prawosławnym, słowiańskim, pozostawiając go na pożarcie naszym współzawodnikom! Nie przesadzam, nasi megalomani zapominają przytem, że, aby zawładnąć Oceanem Spokojnym, musimy poprzednio rozbić i to mocno rozbić Japonję, Anglję i Stany Zjednoczone. Ale, znowu dlaczego?

„Jeżeli spojrzymy na tę sprawę z bardziej zimną krwią, rozsądniej, to przekonamy się, że na Dalekim Wschodzie interesów moralnych nie mamy żadnych, a nasze interesy materjalne są tak jak najmniejsze; że do obrony tych interesów wystarczy niewielka flota; że **nie mieliśmy tam żadnych moralnych ani materjalnych zadań**; że **wszystkie nasze zadania, polityczne, kulturalne i ekonomiczne znajdują się na naszym Wschodzie najbliższym**, a może jeszcze bardziej wewnątrz Rosji; że daleko korzystniejszem będzie dla nas zawojowanie pustkowi i błot, obejmujących trzecią część, jeżeli nie dwie piąte całego naszego terytorjum, okalające nawet zbliska naszą stolicę północną. Podbój ten jest i potrzebniejszy i łatwiejszy i tańszy! Będziemy tu pracowali u siebie w domu, każdy wydany rubel zostanie się u nas, w ręku naszego zbiedzonego chłopa.

„Kiedy te proste prawdy będą przez nas uznane, wtedy wyjaśni się również kwestja, czego mianowicie mamy wymagać od naszej przyszłej floty i na co ona jest nam potrzebna; wyjaśni się również kwestja, postawiona przez „Delfina“ z jakich i ilu typów statków powinna się składać ta flota?

„Powtarzam: gdybyśmy w chwili obecnej mogli postawić kwestję objektywnie, gdybyśmy mogli rozpatrzeć ją możliwie chłodno bez względu na szarpiące sercem uczucia, to przekonalibyśmy się, że **żadnych zadań na Dalekim Wschodzie nie mamy, powtarzam, żadnych, z wyjątkiem stworzonych sztucznie**; że do obrony ich niema co budować wielkiej floty; że niema co rujnować się na nią i że możemy uzyskaną stąd oszczędność zużytkować z wielkim pożytkiem, choćby np. na podniesienie poziomu naszych wiadomości technicznych. Oczywiście nie staniemy się przez to kulturalniejsi, bardziej wykształceni, ale przynajmniej będziemy bili Japończyków. Czem wytłomaczyć ich powodzenie? Oczywiście nie brakiem zalet moralnych u naszych wojaków; przecież bohaterstwo nie może być większe, niż w boju pod Czemulpo! Japończycy biją nas swoją techniką, choć kulturalnie są nieskończenie od nas niżsi(?); są to dzikusy(?), które przyswoiły sobie technikę europejską.

„Czy to, co wyżej powiedziano, oznacza, że możemy albo powinniśmy zachować się wobec wojny obecnej jakoś obojętnie, apatycznie? Nie, stokroć nie! Powinniśmy prowadzić ją do końca z całą energją, na jaką nas stać. Musimy bić

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

36 (Ciąg dalszy).

Już łagodniejszym tonem zganił to i owo, skrzyczał celarkę, liczącą papierosy, za powolną robotę i przeszedł do sali pierwszej.

W sali było duszno i gorąco, pył tytuniowy, oddechy pracownic i ich pot, wytwarzały niemiłą woń, a że piece były silnie ogrzane, więc wiele robotnic chcąc lżej oddychać i mieć swobodę ruchów, rozpięło bluzki, staniki, białe kaftaniki i odsłoniły szyje, a nawet część gorsu.

Asystent zwolna przeszedł salę, wrócił i począł kontrolować poszczególne maszynki. Rozdrażniony bezowocnem poszukiwaniem ganił robotę, łajał zmarnowanie tytuniu i gilz, aż nagle przy maszynce piętnastej dostrzegł Stasię.

Patrzył i wydała mu się mniej piękną i ponętną w tem otoczeniu, cała pochłonięta swem nakładaniem w blaszkę. Dojrzał jednak przy rozpiętym kaftaniku okrągłą, białą szyję, białą obszewkę wygorsowanej koszuli i zgrabny ruch rąk.

Podszedł bliżej i spytał tonem urzędowym, szorstkim:

— Jak się nazywasz?

Robotnice przestały pracować, a nie wiedząc o którą pyta milczały.

— No, ty, nakładaczka? — wskazał palcem.

Wstała z krzesła i zalękniona powiedziała:

— Żagielska.

— Dawno tutaj?

— Pięć miesięcy.

— Hm... róbcie dalej.

Pięć pracownic maszynki puściły w ruch swe wyćwiczone ręce.

Asystent stał i przypatrywał się bacznie małemi oczkami raczej Stasi, aniżeli mechanicznej robocie.

Jednak dla zachowania pozoru wziął w palce papieros, przyjrzał mu się starannie, co wprawiało robotnice w gorączkę oczekiwanej nagany i klątew, tak że wypychaczka zepsuła z wielkiego strachu dwie gilzy, a Florka zasuwaczka źle wsunęła mundsztuk. Obie pospiesznie a nieznacznie ukryły popełnione błędy. Zdawało się im, że asystent dojrzał to i zaczerwienione przygotowały się w duchu na ostrą naganę; gdy nagle asystent zawołał:

— Hej, Paunel!

Dozorca pośpieszył szybko i wybełkotał głosem zastraszonym:

— Słucham pana asystenta.

— Od czasu do czasu należy zmieniać zajęcia robotnic, by w razie wypadku mieć dostateczną ilość zastępczyń. Zrozumiałeś?

— Tak jest, panie asystencie.

— Ta nakładaczka, — wskazał ręką na Stasię, — może się wyrobić na dobrą robotnicę. Dasz jej przy sposobności rozbicia maszynki miejsce zasuwaczki.

— Rozumiem panie asystencie.

Stasia zarumieniła się z radości i spojrzała z wdzięcznością na przełożonego, który łaskawie się uśmiechnął i skierował się do swego biura.

Cygarniczki, zwłaszcza młodsze, w chwilowych przerwach pomiędzy jednym a drugim papierosem, rzucały ciekawe spojrzenia na Stasię, a wzrok ich wyrażał pewne lekceważące zdziwienie, co mógł znaleźć asystent w tej dziewczynie, że tak ją wyróżnił.

Bronka z gorzką zazdrością spojrzała na świeżą twarz koleżanki i gniewnie szepnęła:

— Podawaj prędzej... nie gap się!

Zasuwaczka Florka rzekła z cicha nie bez zazdrości:

— Ty masz szczęście!

— Nie ciesz się głupia, to trwa krótko.

Starsze cygarniczki były najzupełniej obojętne, gdyż widziały w swem życiu fabrycznem tyle nagłych wzniesień się faworytek i nagłejszy ich upadek, iż nic ich to nie dziwiło.

Dopiero przy południowej przerwie zawrzało na korytarzu jak w ulu i biegły do ubierającej się Stasi, przyglądając się jej pilnie.

— Nic szczególnego, zwykła sobie dziewczyna, — mówiły wzruszając ramionami.

Mańka, która dzięki dozorcy miała pewien rodzaj powagi w sali pierwszej, zbliżyła się również do Stasi, a obejrzawszy:

— Oślepł ten asystent, czy co? — zaśmiała się drwiąco i poszła dalej.

Do rozmawiających z pierwszej sali przybiegły robotnice wychodzące z trzeciej sali i zawołały:

— Wiecie co się stało u nas?..: Nigdy nie zgadniecie?

I te tym, tamte owym udzielały wielkiej nowiny.

— Asystent zwymyślał Tereskę... ukarał... połamał papierosy...

— Znalazł sobie nową — zawołała Zośka z pierwszej sali, znana ze złośliwości — jedną odprawia, drugą targaje.

Wybuchły śmiechy, drwiny, natrząsania... a gdy na schodach spotkały się cygarniczki z innych sal, rozmowa przemieniła się w głośny gwar.

Stasia musiała wysłuchać część tych rozmów zaprawionych drwinami i złośliwemi uwagami, a cygarniczki nie czyniły tego przez zazdrość o względy asystenta nielubianego, ale były podrażnione niesprawiedliwością, by nakładaczka świeża, z ominięciem innych pracownic starszych, otrzymała wyższą płacę, dlatego, że jej twarz spodobała się.

Słowa te towarzyszek smagały ją jak biczem, zrazu broniła się, usprawiedliwiała, lecz widząc niemal wszystkich przeciw sobie, przyśpieszała kroku, byle jak najprędzej zniknąć.

Ta gorączkowa ciekawość obaczenia twarzy i postaci Stasi nie ustawała i po obiedzie.

Korzystając z pauzy piętnastominutowej po trzeciej godzinie, przyszła na korytarz Tereska z trzeciej sali i zwracając się do Mańki rzekła:

— Pokaż mi tę nową lalę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się, bić się aż do końca, póki nie pobijemy Japończyków na kwaśne jabłko, co oczywiście stanie się na lądzie(?) Ale czy to powinno nam przeszkadzać pomyśleć zawczasu o tem, do czego powinniśmy dążyć na Dalekim Wschodzie? Powinniśmy zawczasu rozpatrzeć warunki, które podyktujemy zwyciężonym".

Rosyjska krytyka planów Kuropatkina.

Jakkolwiek dzienniki rosyjskie zadają sobie wiele trudu, by wytłomaczyć publiczności, że przekroczenie przez Japończyków naturalnej granicy mandżurskiej nie jest jeszcze wielkim sukcesem, ponieważ w planach wojennych Kuropatkina było przewidziane, opinja publiczna podrażniona jest mocno rozmiarem strat, z jakiemi przeprowadzenie tego „planu" było połączone i zaczyna szukać winowajców. Cała niechęć zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Kuropatkinowi, do którego osoby przywiązywano tyle nadziei. Zarzucają Kuropatkinowi, że formując jeden korpus „mieszany", z części dwóch innych korpusów, niepotrzebnie rozerwał taktyczny podział wojenny i wojska oddał pod komendę nieznanych dowódców. Ostro też ganią „zupełnie niedostateczne wyposażenie w artylerję tego „mieszanego" korpusu; w połączeniu z jedną baterją kozacką posiadał on pięć baterji w sile czterdziestu dział, a to przeciwko stu działom japońskim.

W związku z tym jednym błędem wyłania się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za to, że pozycji nad Jalu nie opuszczono zawczasu, to jest 29, lub choćby 30 kwietnia? Winowającą — według raportu Kuropatkina z 4 maja — nie jest jenerał Kasztaliński, gdyż ten otrzymał rozkaz od swego bezpośredniego przełożonego jenerała Zazulicza, by w dawnych pozycjach wytrwał.

Nasuwa się więc pytanie, czy jenerał Zazulicz działał według własnego przekonania, czy też według rozkazu Kuropatkina. Te wszystkie nierozwiązane kwestje sprawiają, że w publiczności rosyjskiej wzrasta nerwowy niepokój i pessymizm, zwłaszcza, że wiara w prawdziwość raportów urzędowych i uspakajających komentarzy prasy, osłabia wobec zupełnie odmiennych i to wcześniejszych doniesień dzienników zagranicznych.

W Liaojang.

W „Russk. Inw." wojskowy feljetonista Krasnow pisze, że gdy przyszła wieść o pierwszej bitwie (15 marca) Kozaków z Japończykami pod Czondżu na Korei, w całym sztabie na Liaojanie o tem tylko wciąż rozmawiano: „Na dworcu kolejowym, gdzie co dnia przychodzi na obiad i kolację większość oficerów, gdzie od rana do późnej nocy tłoczy się mnóstwo ludu, a gruzini, rosjanie i chińscy „boyowie" podają piwo, rozparzoną zupę z dolaną nieraz zimną wodą, obydne kotlety i mętną herbatę, gdzie siedzą jenerałowie, oficerzy sztabowi, oficerzy przechodzących oddziałów, kaukazczykowie z oddziału Gromowa, lekarze, dostawcy, siostry z czerwonym krzyżem na białych przepaskach, wesołe osoby z naróżowanemi twarzami i w pstrokatych kapeluszach; gdzie szumnie, tłumnie, nadymiono od papierosów, gdzie wydarzają się najniezwyklejsze spotkania, gdzie dowiadują się wszystkich nowin o Japończykach, o rzeczach przeszłych i przyszłych, gdzie zaznajamiają się ze sobą, załatwiają sprawy i robią umowy — otóż na tej stacji nie mówiono o niczem, tylko o bitwie jen. Miszczenki. Oficer sztabowy opowiada:

— Mówią, że widać było, jak u Japończyków padały konie i ludzie.

Z życia jenerała Zazulicza.

Korespondent rosyjski jednego z niemieckich dzienników przypomniał, że jenerał Zasulicz głównodowodzący wojskami rosyjskiemi nad Jalu, jest bratem słynnej Wery Zazulicz, nihilistki rosyjskiej, która w r. 1878 wykonała zamach na jenerała Trepowa, oberpolicmajstra w Moskwie. Jenerał Zazulicz, wówczas jeszcze młody oficer, podał do cara Aleksandra II prośbę, o zmianę nazwiska rodowego, lecz car w bardzo łaskawem piśmie odmówił, zaznaczając, że trudno brata winić za czyny siostry. Zazulicze pochodzą z drobnej, ale starej szlachty rosyjskiej.

Warunki pokoju.

„Mosk. Wied." w jednym z ostatnich numerów zamieściły artykuł, w którym jest mowa o tem, jakie powinny być wyniki wojny obecnej. A zatem:

„1) Korea raz na zawsze powinna być przyłączona do państwa rosyjskiego, tem bardziej, że już sama dwukrotnie prosiła o przyłączenie oraz o protektorat Rosji, a teraz rząd jej połączył się z wrogami Rosji. Należy pamiętać, że uczynił to rząd, a nie upadający pod brzemieniem cierpień naród, który cały, co do jednej osoby, ciąży ku Rosji; przytem sam obszar Korei wcina się klinem w nasze posiadłości.

2) Wyspa Kiu-siu powinna być zajęta i ufortyfikowana jako straż przednia naszego długiego i przeważnie na długie jeszcze lata bezbronnego nowego wybrzeża.

3) Formoza ma być zwrócona swemu należytemu władcy — Chinom, my zaś winniśmy sobie tylko zastrzedz odpowiedni port, w którym moglibyśmy urządzić stację węglową i ufortyfikowaną pozycję na potrzeby floty.

4) Na Japonję powinna być nałożona taka kontrybucja, (na której spłatę powinna pójść i cała jej flota wojenna), któraby na całe dziesiątki lat zniechęciła naszego niespokojnego sąsiada do wszelkich prób przedsiębrania nowych awantur wojennych. Nic to nie szkodzi, że Japończycy będą mieli mało pieniędzy; można wziąć serje papierów pożyczek państwowych. Niech płacą choćby przez wieki i wspominają o wojnie, rozpoczętej nie przez nas, lecz przez nich".

„Mosk. Wied." to najpodlejszy dziennik rosyjski, nadworny organ czynowników i popów, ziejący nienawiścią do Polaków i Kościoła katolickiego. Jakże śmiesznie wyglądają powyższe fanfaronady, na tle klęsk rosyjskich.

Wiec kobiet polskich w Bytomiu.

W niedzielę po południu odbył się zapowiedziany poprzednio wiec polskich kobiet w Bytomiu na sali Sanssouci.

Wiec ten był wspaniałą manifestacją naszej wspólności narodowej z całą Polską i to manifestacją tem donioślejszą, że zgotowały ją niewiasty polskie, które stać chcą i — mamy nadzieję i przekonanie — będą na straży naszych skarbów narodowych.

Na zakończenie wiecu odczytano i uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ponieważ wszyscy, mówiący jednym językiem, należą do jednego narodu i są dziećmi jednej matki Ojczyzny;

ponieważ jedynie w języku ojczystym człowiek może kształcić i rozwijać swego ducha i jedynie za pomocą języka ojczystego może duszę i myśl podnosić do Boga;

ponieważ każdy człowiek powinien uczyć się i oświecać, aby coraz lepiej poznawał obowiązki swoje względem Boga, rodziny i społeczeństwa,

przeto my zgromadzone na Wiecu kobiety górnośląskie, oświadczamy niniejszem uroczyście przyrzekamy, że

1) poczuwać się będziemy stale do wspólności i jedności z polskim narodem i każdego Polaka i Polkę uważać za brata i siostrę, i że to poczucie wszczepiać będziemy w serca naszych dzieci;

2) starać się będziemy ze wszystkich sił, aby dzieci nasze nauczyły się w mowie ojczystej czytać i pisać i aby w tej jedynie mowie modliły się i przystępowały do świętych Sakramentów; aby mowę ojczystą po ojcach odziedziczoną kochały i szanowały nad wszystko;

3) dążyć będziemy same do coraz większej oświaty, czytać polskie pisma i książki, aby stać się świadomemi swych obowiązków obywatelkami i przyszłe pokolenie wychować na chwałę Boga i pożytek polskiego narodu.

To przyrzekamy uroczyście w imię miłości świętej Wiary katolickiej i ojczystej polskiej mowy".

O przebiegu wiecu rozpiszemy się jutro obszerniej.

Sensacyjne fałszerstwo.

Przed 2 dniami wykryto we Wiedniu bandę fałszerzy. Aresztowano dra Herm. Liebla dentystę, jego brata, Ernesta dentystę techn, dawną kochankę Marję Zlamal, obecnie zamężną za litografem w Zagrzebiu i drugiego jej brata Leopolda Liebla, fabrykanta.

Bracia Liebl dentyści, byli znani w szerokich kołach Wiednia i uważani za ludzi zamożnych, którym atelier przynosi znaczne dochody. Obaj ci bracia są żonaci. Trzeci brat Leopold Liebl, fabrykant prowadził przedsiębiorstwo pod cudzą firmą i uchodził również za zamożnego.

Przed paru dniami zapłacił jeden z braci notą 100 koronową. Równocześnie pojawiło się w obiegu 7 innych fałszywych banknotów, udatnie naśladujących prawdziwe; jednak znawcy odkryli odrazu iż są fałszywe. Puszczono w ruch policję która wpadła odrazu na trop. Skonstatowano, że noty nie były robione w Wiedniu. Zmobilizowano więc wielką liczbę agentów, aby się przekonać czy bracia Liebl nie są w styczności z kimś poza Wiedniem, i rozstawiono ich na dworcach kolejowych. I rzeczywiście pociągiem z Zagrzebia przyjechała młoda kobieta, elegancko ubrana, na którą czekał na dworcu Herman Liebl. Wsiedli razem do fjakra i pojechali do mieszkania Liebla. Kiedy wychodziła z jego mieszkania z powrotem, została w sieni aresztowana. Była to właśnie 31-letnia Marja Zlamal, niegdyś kochanka Hermana Liebla. Stosunki ich dawne zerwały się i dopiero przed kilku miesiącami spotkał się z nią Liebl przypadkowo w Gracu. Dowiedział się od niej, że wyszła za mąż, że mąż jej jest litografem, któremu źle idzie i że sama ma magazyn mód, odrazu powziął zamiar użycia litografa do fałszerstwa banknotów. Ten uległ naleganiom żony, która nie mogąc się oprzeć namowom dawnego kochanka, skłaniała go do tego. Ułożono plan. Postanowiono opuścić Graz i przenieść się do Zagrzebia, gdzie litograf otworzył nowy zakład, i zaczął litografować — przeważnie 100 koronówki, które mieli puszczać w obieg bracia Liebl w Wiedniu.

Bracia Liebl dentyści Herman i Ernest zostali aresztowani w swojem mieszkaniu. Ajenci policyjni udali się do atelier, niby jako pacienci, gdzie czekali cierpliwie, dopóki pacjent, którym właśnie dentyści byli zajęci, nie wyszedł. Wówczas oświadczyli im, że są uwięzieni.

Leopolda Liebla nie znaleziono w mieszkaniu. Był w kawiarni, w której zmieniono pierwszą fałszywą 100 koronówkę. Urzędnicy policyjni kazali go wywołać przez posługacza publicznego. W drzwiach kawiarni został aresztowany.

Powodem, który to całe towarzystwo sprowadził na bezdroża, było życie nad stan. Lieblowie mieli kosztownie, ze zbytkiem urządzone mieszkanie, wydawali bardzo wiele, co właśnie zwróciło na nich podejrzenie o fałszerstwo, a zwłaszcza grali namiętnie na wyścigach, gdzie przegrywali znaczne sumy, co przyjmowali z najzupełniejszym spokojem. Ażeby fałszerstwo się nie wykryło, wydawali banknoty na torze wyścigowym, bo tam niema przy dużym obrocie czasu na dokładne przyglądanie się. To też dopiero 100 koronówka zmieniona w kawiarni zdradziła ich.

Ernest Liebl ma już za sobą przeszłość kryminalną. Był oskarżony o dopuszczenie się nieobyczajnego występku na 17-letniej pacjentce. Został skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, ale trybunał kasacyjny uwolnił go, ponieważ wykazał swoje alibi, od winy i kary.

ZE SWIATA.

Nowy wynalazca polski. Pisma górnośląskie podają sensacyjną wiadomość, którą, gdyby nie pochodziła ze źródeł niemieckich, — możnaby uważać za bajkę.

Oto zwyczajny robotnik górniczy Wojciech Ludwig, rodem z Szopenic, Polak, zgłosił się w tych dniach do szybu Richtoven, prosząc o urlop i zaliczkę na podróż, gdyż zaproszony został przez ministerjum wojny do przedstawienia swoich wynalazków. Urzędnik, do którego się zgłosił Ludwig, uważał górnika za zwykłego oszusta, ten jednak wyjął dwa dokumenty rządowe, z których się okazało, że w czasie wolnych chwil górnik zajmował się studjowaniem broni i że udało mu się wynaleść nowego rodzaju armatę maszynową i dwie konstrukcje karabinów. Polecił on jednemu z katowickich biur technicznych wykonać odpowiednie rysunki i przesłał je ministerjum wojny. Wkrótce otrzymał zawiadomienie, że jego rysunki wręczone zostały tajnej komisji specjalnej, która mu bliższe szczegóły o jego wartości doniesie. W ubiegły piątek otrzymał on rzeczywiście wezwanie do tejże komisji, aby bezzwłocznie przybył do Berlina.

Wojciech Ludwig naturalnie dostał w tej chwili urlop i żądaną zaliczkę. Wynalazca liczy zaledwie 20 lat; nie był żołnierzem i karabina wojskowego w ręku nie miał, dokumenty jednak przedstawione przez skromnego robotnika górniczego, dowodzą prawdy o jego wynalazkach, a biuro techniczne, które wykonywało mu rysunki, ofiarowywało natychmiast Ludwigowi 36.000 marek za sprzedaż swych wynalazków, suma ta jednak wydawała mu się za małem wynagrodzeniem. Urzędnikom kopalni zwierzył się, że rozwiązał już sprawę powstrzymania od zatonięcia nawet bardzo ciężko uszkodzonych wojennych okrętów.

Wojciech Ludwig dotychczas z Berlina nie wrócił, a jak wtajemniczeni utrzymują, ministerjum wojny zatrzyma go prawdopodobnie na stałe w pracowniach swoich.

* *

Tajemnica Glamis Castle. Że romantyka nie przeżyła się jeszcze, świadczą opowieści i historje, krążące obecnie w Szkocji z ust do ust, z okazji śmierci lorda Karola Strathmore, zmarłego niedawno w Bordighera. Mianowicie opowiadają, że zamek lorda Karola, Glamis Castle, w jego dobrach w Forfarshire, kryje w sobie jakąś wielką tajemnicę. Tajemnica ta znaną jest tylko głowie rodu jego spadkobiercy, którego wtajemniczają po przyjściu do pełnoletności, i jeszcze trzeciej osobie, a żaden z posiadaczy nie zdradził jej jeszcze. Lord Strathmore, proszony raz przez pewną damę o wyjaśnienia, odrzekł: Gdybyś pani tylko przeczuć mogła o

co się tu rozchodzi, dziękowałabyś Bogu na klęczkach, że nie wiesz o tej tajemnicy.

Chociaż zamek za życia lorda Karola był otwarty dla zebrań towarzyskich, przecież każdy gość, bawiący w tych murach, wyczuwał obecność tej tajemnicy, czy to podczas zabaw, czy przyjęć, a nawet podczas wielkich uroczystości w roku zeszłym, urządzonych z okazji złotego wesela lorda.

Wszystko, co do tej pory wiadomo o tajemnicy rodu i zamku, odnosi się do tego jedynie, że stoi ona w związku z pewnym ukrytym pokojem. Według opowieści przebywa tam jakaś dziwna istota o niezwykle podeszłym wieku, półczłowiek, pół-zwierzę, o przerażającej powierzchowności, owo „wcielenie przekleństwa, ciążącego nad rodem“. Opowiadają także, że gdy nad zamkiem zapadnie noc, po głuchych kurytarzach i krużgankach zamkowych przesuwa się „biała dama“, cicho, bez szelestu, bez echa, ma to być według wierzeń ludu upiór owej jedynej kobiety, która odkryła tajemnicę, a której za karę odcięto ręce i nogi i wydarto język, aby tajemnicy nie zdradziła.

Według innych wersyj, w ukrytym pokoju przechowują kości jeńców, pobranych za czasów zawieruchy dziejowej w Szkocji do niewoli i zagłodzonych.

W ostatnich czasach zaszedł w zamku wypadek, który zdaje się potwierdzać istnienie „tajemnicy Glamis Castle“. Oto bawiący w gościnie u lorda młody lekarz powróciwszy pewnego razu z polowania zauważył, że w jego pokoju sypialnym plama na dywanie, którą poprzednio przypadkowo zauważył, zmieniła swe położenie. Był to znak, że dywan posunięto. Rozpocząwszy poszukiwania odkrył on pod dywanem tajne drzwiczki, a po ich otwarciu ujrzał wiodący w głąb korytarzyk. Nie namyślając się długo, zapuścił się ze świecą w przejście, ale już po kilkunastu krokach kurytarz się kończył ścianą cementową; cement był jeszcze mokry, widocznie zamurowania dopiero co ukończono. Lekarz począł zeskrobywać cement, ale widząc bezcelowość poszukiwania, zarzucił robotę i powrócił do pokoju. — O całej sprawie naturalnie zamilczał. Nazajutrz otrzymał od lorda bardzo grzeczny list z uwiadomieniem, że do jego dyspozycji stoi zawsze gotowy powóz, który go odwiezie do najbliższej stacji kolejowej.

Innym razem znowu, gdy podczas jakiegoś deszczowego dnia większe towarzystwo zabawiało się w wielkiej sali zamku, zjawił się nagle wśród gości gospodarz i rzekł: proszę wszystkich, aby się natychmiast udali do swoich pokojów i pozostali tam tak długo, aż usłyszą głos dzwonka“.

Wszyscy przerażeni wybiegli z sali, a gdy po 20-tu minutach na odgłos dzwonka zeszli się znowu, nikt nie miał odwagi zapytać lorda o przyczynę tak niezwykłego zarządzenia.

Obecnie tajemnica zamku spoczywa w rękach lorda Glamis; jego syn, urodzony w 1884-tym roku, dojdzie wkrótce do pełnoletności i stanie się posiadaczem „tajemnicy Glamis Castle“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Mamerta biskupa wyznawcy i Franciszka de Hier; we czwartek Wniebowstąpienie Pańskie. Pankracego męczennika i Germana biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 3, zachód przypada o godz. 7 minut 9, długość dnia godzin 15 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

„Kalwaryjska Odyssea“. Odnośnie do notatki pod tym tytułem w numerze 103 dnia 13 kwietnia b. r. prosi nas dyrekcja kolei państwowych o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby na drodze przecinającej tor kolejowy w pobliżu stacji Kalwarja trzeba było czekać blisko godzinę na otwarcie rampy z powodu ruchu pociągów i szybowania. Ze stacji kolei państwowej w Kalwarji do Zebrzydowic nie potrzeba wcale przejeżdżać przez tor kolejowy, zaś z Kalwarji miasta ku Zebrzydowicom prowadzi główna droga wiaduktem ponad kolej. Rampy na drogach bocznych bywają zamykane ściśle według przepisów kolejowych 5 minut przed nadejściem pociągu, lub też bezpośrednio przed wjechaniem pociągu przetokowego, to też o godzinnych przerwach ruchu wozowego na drogach przecinających tor kolejowy mowy być nie może. Nie było też w tej mierze dotychczas zażaleń ze strony publiczności, chociaż jak to sam korespondent podnosi, pogrzeby ową rampą przechodzą“.

Uznając, że korespondent nasz mógł z podrażnienia przesadzić trochę czas czekania, musimy zaznaczyć, że o ile nasze informacje sięgają, najkrótsza droga (powiatowa) do Zebrzydowic, prowadzi przez rampę kolejową, można zaś jechać jeszcze inną drogą boczną, ale jazda trwa wtedy znacznie dłużej.

Wystawa przemysłowa w Łańcucie. Zapowiedziana już w dziennikach ośmiodniowa wystawa przemysłowa połączona będzie z wiecami i wystawą bydła włościańskiego. Program jest następujący: 1-go czerwca o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem zebranie na placu wystawy i uroczyste jej otwarcie. Wieczorem raut w kasynie miejscowem. 2-go czerwca wiec rolników. 3 go czerwca bezpłatne zwiedzanie wystawy przez dziatwę szkolną. 4 go czerwca powiatowy zjazd członków Kółek rolniczych. Rano gremjalne zwiedzanie wystawy, po południu zbiorowa wycieczka do Rakszawy dla zwiedzenia zakładów tkackich. 5 go czerwca po południu wielki festyn ludowy. 6-go czerwca posiedzenie pełnej Rady powiatowej. Gremjalne zwiedzanie wystawy. Po południu o godz. 4 wiec przemysłowy. 7-go czerwca wystawa i premjowanie bydła włościańskiego. 8 go czerwca przyznanie medali wystawowych i zamknięcie wystawy. Ponadto urządzoną będzie loterja fantowa, która trwać będzie przez czas wystawy, wieczorem zaś codziennie od godz. 6 do 8 odbywać się będzie koncert muzyki.

Jak z powyższego programu można już ocenić, wystawa zapowiada się świetnie. Będzie ona jakoby wielką uroczystością powiatu łańcuckiego. Komitet wystawy chcąc umożliwić udział w wystawie przemysłowcom, którzy się jeszcze nie zgłosili, przedłużył termin zgłoszenia się i nadsyłania przedmiotów na wystawę do 20 b. m.

Adres: Komitet wystawy w Łańcucie na ręce p. Kazimierza Wiercińskiego.

Krwawa bójka. Ze Lwowa donoszą nam:

W sieni realności przy ulicy Kazimierzowskiej napadł majster szewski, Hipolit Filipowicz wraz z żoną na zarobnika Kostura i w bójce zadał mu nożem szewskim trzy rany, w głowę, w pierś i w plecy. Napastnika aresztowano. Kostura znajduje się w szpitalu powszechnym, stan jego jest bardzo groźny. Zamach spełniony został z zemsty.

KRAKOW, 11 maja

„Naprzód“ przyparty do muru w sprawie p. Seinfelda, tak tłumaczy swoje milczenie:

„Najpierw informacje „Głosu Narodu“ są tak zmieniające się i fałszywe, że za źródło nie mogą być poczytywane. Następnie sprawą dra Seinfelda zajmują się aż trzy czynniki: 1) prezydjum miasta, 2) sąd karny, 3) sąd honorowy radców gminnych. Jest więc chyba dość gwarancji, że winę stwierdzą i winnego ukarzą. Oprócz tego zajmuje się sprawą dra Seinfelda jego stronnictwo, pod którego kontrolą zostaje.

Natomiast socjaliści, przeszkodziwszy przed rokiem jeszcze udaniu się jakichkolwiek machinacji na niekorzyść gminy, mogą z całym spokojem oczekiwać wyników dochodzeń przeciwko drowi Seinfeldowi, bo ani tenże nie jest socjalistą, ani niema żadnych stosunków z „Naprzodem“, ani nie może liczyć na żadne względy ze strony naszego pisma“.

Na te wywody odpowiemy w kilku słowach: Jeżeli nasze relacje są fałszywe, powinien je „Naprzód“ sprostować; niewątpliwie ma on bliższe i dokładniejsze wiadomości o tem zajściu. Powtóre pomimo owych trzech instancji, które rozpatrują sprawę, jest chyba wyraźnym obowiązkiem publicystyki zwrócić na nią uwagę opinji publicznej, a wreszcie „Naprzód“ wypiera się dra Seinfelda cokolwiek za późno. Dotychczas ktokolwiek choćby z daleka obserwował ruch polityczny w Krakowie, musiał nabrać niewątpliwego przekonania, że dr Seinfeld jest jednym z najbliższych socjalistycznego obozu. Że ten stosunek trwał do bardzo niedawna, tego niezbicie dowodzi znana interwencja p. Daszyńskiego...

Zresztą nam chodziło tylko o stwierdzenie, że „Naprzód“ oceniając zajścia podobne stosuje zawsze dwie miary, jest niezmiernie surowym dla przeciwników, a bardzo pobłażliwym dla „bliskich i najbliższych“. Powyżej zacytowane uwagi „Naprzodu“ nie osłabiły w niczem naszego twierdzenia.

Ale „Naprzód“ nie ograniczając się do polemiki, próbuje jeszcze w nas ugodzić taką tajemniczą uwagą:

„Naprzód“ nie pisze dzisiaj także i o drugim korupcjoniście, z szeregów bliskich, najbliższych „Głosowi Narodu“ już choćby dlatego, żeby dać możność temu radcy do obrony najpierw w „czterech ścianach“. Czemu „Głos Narodu“ o to się nie gniewa?“

Któż są ci nasi „bliscy i najbliżsi“, radzibyśmy poznać ich nazwiska; prosimy o nie, — prosimy o fakta — inaczej będziemy musieli uważać twierdzenie „Naprzodu“ za zwykłą insynuację.

I jeszcze jedno: pogróżek niczyich się nie obawiamy; „uczciwa prasa robotnicza“ będzie nam zawsze najmilszą sojuszniczką. Nasz obowiązek publicystyczny spełnimy w każdym wypadku jak nam każe sumienie, bez „prowokacji“, ale też bez wahania.

* * *

„Naprzód“ polemizuje również obszernie z naszym artykułem o upadku Palestry. Na te wywody odpowiemy jutro.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków, wracając z Rzymu do Lwowa.

Benefis p. Olgi Teodorowicz, artystki teatru ludowego odbył się wczoraj w teatrze ludowym przy wypełnionej sali. Artystka wystąpiła w roli Warki w „Nieszczęsnem kochaniu“, sztuce wystawionej niegdyś na scenie krakowskiej. Wtedy grała tę rolę p. Siemaszkowa. Panna Teodorowicz w odtworzeniu swej kreacji miała chwile bardzo szczęśliwe, nagrodzone ją też burzą oklasków i licznymi bukietami.

Spóźnienie pociągu. Pociąg błyskawiczny przychodzący z Wiednia o godzinie 2 minut 45 po południu, spóźnił się wczoraj o 50 minut.

Wielki wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa odbędzie dziś posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina.

Chrome-Fotoskop założony przy ulicy Florjańskiej l. 4 parter, przedstawia nadzwyczaj piękne widoki zdjęte z natury w Alpach południowo wschodnich i na Pobrzeżu. Przed oczami widza roztaczają się wspaniałe szczyty gór, wodospady, lodowce, wschód i zachód słońca na Adrjatyku, chwila przed burzą jeziora, morskie zakłady kąpielowe i t. d.

Od dnia 14 do 20 b. m. wystawione będą widoki: Wybuch wulkanu „Mont Pelee“ na wyspie Martynice i zasypanie miast: St. Pierre, Fort de France i St. Vincent.

Straszne morderstwo. Silnie podejrzany o morderstwo popełnione na Kleszczach Jan Mrowiec, zostanie dzisiaj, t. zn. we środę, dnia 11 b. m. odstawiony do tutejszego sądu krajowego karnego.

Deputacja majstrów kamieniarskich z Krakowa i z zachodniej Galicji została przyjętą u Namiestnika we Lwowie na audjencji d. 8 maja, z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia statutów mającego się utworzyć Związku majstrów kamieniarskich z zachodniej Galicji wraz z W. Ks. Krak. z siedzibą w Krakowie oraz z prośbą o interwencję u władz w celu położenia tamy mnożącemu się fuszerstwu w przemyśle kamieniarskim, co szczególniej na prowincji ma miejsce, gdzie osoby nie mające żadnych kwalifikacji, trudnią się tym przemysłem, a nie opłacając podatków i innych ciężarów, wytwarzają niezdrową konkurencję na szkodę uprawnionych majstrów.

Namiestnik przyjął łaskawie deputację i przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzenia u Starostw i Magistratów do ścisłego przestrzegania ustawy przemysłowej oraz nie dopuścić, aby osoby nie uprawnione trudniły się przemysłem kamieniarskim.

Żyd dzierżawcą części plant. Zdawałoby się, że dla samego dekorum, choćby „interes“ nie kolidował z ustawą karną — nie powinien żaden rajca miejski korzystać ze swych „stosunków w Radzie“ i starać się o dzierżawę miejskich objektów, zwłaszcza, gdy o takowe kompetują inni obywatele miasta, którym dany objekt do wykonywania ich zawodowych czynności służyć może. Mamy tu na myśli rajcę miejskiego Drobnera, właściciela handlu galanteryjnego przy ul. Szczepańskiej i jego dzierżawę części plant dla wykonywania przemysłu kawiarnianego. Realność p. Drobnera przytyka tuż do plant, obok realności ś. p. Schmida, który dawniej miał przy plantach kawiarnię. O wydzierżawienie tej połaci plant czynił p. Drobner energiczne starania w Radzie i w Magistracie, które wreszcie uwieńczone zostały pożądanym skutkiem. Oprócz p. Drobnera, starało się równocześnie o podobną dzierżawę kilku tutejszych właścicieli kawiarni — lecz żaden z nich wobec żyda się nie utrzymał. A przecież p. Drobner nie jest z zawodu kawiarzem! Ale... od czegóż żydowski spryt? Oto p. Drobner przyjął sobie w charakterze poddzierżawcy, p. Bisanza, kelnera, i ten prowadzić będzie ową „letnią kawiarnię“ a p. Drobner zrobi z pewnością „dobry interes“. Chrześcijańscy właściciele kawiarń wobec tej nowej konkurencji żyda niekawiarza, ucierpią bardzo, i dziwna rzecz, że Rada m. wraz z Magistratem jest dla chrześcijańskich kawiarzy tak nieczułą, że im, mimo ich prośby, nie wydzierżawi nigdzie kawałka plant — a żydowi tak chętnie „poszła na rękę“...

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę, 11 b. m. o 6 tej pop. w sali wykładowej prof. Szajnochy. posiedzenie zwyczajne, na którem dr Żeleński mówić będzie: „O pojawieniu się ciałek szpiku kostnego (myelocytów) w krwi niemowlęcej (na podstawie badań prowadzonych wspólnie z dr. Teodorem Cybulskim); oraz dr Habicht: „O t. zw. typhusdiagnosticum“ Fickera (z demonstracją).

Przedstawienie operowe trzecie i ostatnie w tym sezonie, odbędzie się we wtorek 24 maja w teatrze miejskim. Wykonawcami będą wyłącznie uczennice i uczniowie szkoły operowej, prowadzonej z wybornymi rezultatami przez prof. Marso. Na program złożą się: pierwszy akt Żeleńskiego „Janka“, drugi akt „Hal-

ki" i z „Trawjaty", finale pierwszego aktu. Bilety nabywać już można u Grigara.

Dziwna surowość. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Powszechne zdziwienie w naszem mieście wywołało zachowanie się dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w sprawie uroczystego obchodu konstytucji 3 go maja. Nie wiadomo z jakich powodów p. Vimpeller nie pozwolił uczeniom zakładu na wzięcie udziału w uroczystości, a przecież dyrektorowie innych szkół bez „prośby", z własnej inicjatywy na obchód ten pozwolili, chociaż z pewnością zasadę przez p. Vimpellera przytoczoną: „praca jest najlepszym dowodem patrjotyzmu" tak samo pojmują i równie skutecznie w życiu ją stosują. Uroczyste obchody naszych wielkich pamiątek budzą ducha narodowego, są nawet dobrym środkiem publicznego wychowania; młodzież zatem, która idąc za popędem serca i w obchodach narodowych uczestniczy, raczej na pochwały niż na kary zasługuje; a już zupełnie niewłaściwego wyrażenia użył ten nauczyciel, który uczenice seminarjum biorące udział w święcie 3-go Maja, nazwał „anarchistkami"...

Kronika policyjna. — „Bierze na kawał". Od pewnego czasu chodzi w Krakowie po adwokackich kancelarjach mężczyzna, który podając się za Józefa Zbroję z Proszówek, od Bochnia, każdemu z nich obiecuje, iż ma ważną sprawę do oddania do sądu, musi jednakowoż przedtem jechać do Bochni. Nie mając zaś pieniędzy, „pożycza" sobie od swoich mecenasów i więcej nie wraca. W ten sposób „wziął on już kilku naiwnych na kawał".

Pościel ginie. Od dłuższego już czasu napływają do tut. dyrekcji policji zażalenia, iż pościel z ganków ginie. W poniedziałek skradł znowu nieznany sprawca 2 poduszki z ganku przy ul. Dietlowskiej l. 49. — Policja śledzi amatora pościeli już od dwóch miesięcy, dotąd jednakowoż nie wie, kto nim jest. O kradzież tę jest podejrzana pewna kobieta, znana włóczęga.

Świętokradztwo. Niewiadomy złodziej skradł w poniedziałek ubiegły z ołtarza w kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej w kościele OO. Kapucynów, dwa srebrne dwuramienne lichtarze, wartości 30 koron.

Zbieg. We wtorek przed południem przyprowadził tutaj żandarm z pow. bocheńskiego dezertera rosyjskiego, wachmistrza posterunku pogranicznego powiatu brzeskiego. Przesłuchiwany na inspekcji policyjnej żalił się, iż Moskale go ogromnie gnębili i dlatego uciekł.

Zgubiono. Bolesław Antoni Jędrzejowski, idąc dnia 8 b. m. po północy przez Rynek główny ku ul. Lubomirskich, zgubił w drodze stary, żółty, skórzany pugilares z kwotą 240 koron, recepisem nadawczym i markami pocztowemi. Znalazca zechce tę zgubę złożyć na inspekcji policyjnej.

Znaleziono. W dyrekcji policyjnej można odebrać trzy kartki zastawnicze od Angelusa nr 9377, na złoty, damski zegarek, nr 8495 na marynarkę i nr 8231 na paltot.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Maj do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 11 maja: „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (popularne).

We czwartek 12 maja: „Lilla Weneda", tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, muzyka W. Żeleńskiego.

Kącik humorystyczny.

Nie narzuca swej woli.

Lekarz: Czy mąż pani wolałby mieć syna, czy córkę?

Pacjentka: Mój mąż nie narzuca mi swej woli; on taki poczciwy!

Także nie wiedział.

— I on, gałgan, tak cię zwymyślał!... Ja nie wiem, cobym mu zrobiła, a ty nic?...

— Ja? ja... ja także nie wiedziałem, co mu zrobić.

Posażna Amerykanka.

— Nie opowiadaj mi pan o swych zamkach i włościach! Wiem dobrze, że pan nie masz już ani grosza. Nic to zresztą nie szkodzi: powiedziałam sobie, że wyjdę za człowieka, który mi się podoba, bez względu na jego stanowisko i majątek.

Zrujnowany hrabia:

— A to dziwnie się składa! Bo ja powiedziałem sobie znowu, że ożenię się tylko z córką miljonera.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Finansowanie nowych krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego (Lwów, Batorego 12) kończy obecnie finansowanie kilku większych, pewnych i rentownych przedsiębiorstw przemysłowych i celem uzupełnienia potrzebnych ku temu kapitałów spółkowych, wzywa wszystkich tych, którzyby do jednego z takich przedsiębiorstw jako komandytaricy z większym lub mniejszym udziałem chcieli przystąpić, by jak najrychlej zgłosili się w biurze Związku.

W grę wchodzi zarówno możność osiągania większych dochodów z kapitału, jak i sposobność do czynnego udziału w organizowaniu krajowej produkcji przemysłowej, bez którego samo hasło „popieranie przemysłu krajowego" wyznawane dziś przez społeczeństwo, nie osiągnęłoby swego ogólno-gospodarczego celu. Agitacja na rzecz zbytu wyrobów krajowych musi iść w parze z pomocą finansową dla zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych na racjonalnych zasadach.

Tak więc branie udziału pieniężnego w nowych krajowych zakładach fabrycznych, lub zasilanie istniejących, celem umocnienia ich i rozszerzenia, ma prócz strony zarobkowej „business'owej" także i ideową ekonomiczno-patrjotyczną.

Kronika literacko-artystyczna.

Operetka lwowska przyjeżdża do Krakowa, rozpoczynając szereg występów, przygotowywanych już teraz z niezwykłą starannością. Sezon operetkowy trwać będzie od dnia 16 czerwca do 11 sierpnia. Dyrekcja, na czele której stoi p. Józef Chodakowski, zamierza dać 50 przedstawień. Złoży się na nie przeszło 20 operetek, nieznanych dotychczas w Krakowie, a grywanych z niezwykłem powodzeniem we Lwowie. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczynił się nie tylko dobór solistek i solistów, ale i bogate kostjumy, nowe dekoracje malowane przez artystę malarza p. Jasieńskiego. Personal operetkowy tworzy 30 osób solistów, 60 osób wyborowego chóru, 45 osób orkiestry, posiadającej już ustaloną i dobrze zasłużoną sławę i 10 osób baletu, który dyrekcja pragnie wzmocnić przez doangażowanie na Kraków paru tancerek wybitnych z baletu warszawskiego. Reżyserem operetki jest p. Andrzej Lelewicz, kapelmistrzami pp. Wacław Elszyk i Franciszek Słomkowski. Ze względu na obfity i urozmaicony repertuar, większość premier daną będzie tylko po dwa razy, a wznowienia zaś po razie. Dyrekcja pragnąc ułatwić stałym bywalcom teatralnym poznanie wszystkich nowości, ma zamiar zaprowadzić abonament na premiery i drugie przedstawienia. Warunki tego abonamentu będą ogłoszone w dziennikach na dwa tygodnie przed rozpoczęciem sezonu.

* **„Na polu chwały"**, ostatnia powieść historyczna Sienkiewicza, którą autor przedtem zamierzył wypełnić jeden tom tylko, będzie, jak sam Sienkiewicz oświadczył, trylogją. Część I. trylogji wypełnią przygotowania Rzeczypospolitej do odsieczy wiedeńskiej; część II. poświęcona będzie wyprawie Jana III z Warszawy przez Kraków pod Wiedeń i zamknie się pogromem Turków; część III wreszcie odtworzy powrót tryumfalny wielkiego bohatera do kraju.

* **Nowe książki** nadesłane do redakcji: Ardens „Ognie i błyski", poezje, Kraków 1904, G. Gebethner i S-ka.

„Japonja", opracował Z. Kłośnik, nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie.

Rada państwa.

Wiedeń 10 maja. W Izbie posłów prezydent Vetter zawiadamia, że delegacje zostały zwołane na 14 maja do Budapesztu.

Minister kolei przedkłada projekt ustawy o kredycie dodatkowym celem wykonania programu inwestycyjnego. Żądany kredyt wynosi 72,462.000 i ma być pokryty zapomocą pożyczki. W sumie tej przeznaczono 2,194.000 na przekroczenie kosztów budowy kolei Lwów-Sambor-granica węgierska.

Prezydent min. dr Koerber odpowiada na szereg interpelacyj.

Pos. Daszyński zgłasza interpelację w sprawie zachowania się ks. kardynała Puzyny wobec robotników budowlanych, pracujących przy odnowieniu Wawelu.

Wśród wniesionych dzisiaj wniosków, znajduje się także wniosek posła Daszyńskiego i tow. w sprawie wyboru komisji z 36 członków, celem zestawienia listy tych posłów, którzy robią z rządem interesa finansowe, przyjmując dostawy, zawierając kontrakty z rządem, lub też zajmując posady w Radach nadzorczych, zależnych od rządu, instytucji skarbowych i przedsiębiorstw. Komisja ma zdać w ciągu jednego miesiąca sprawozdanie.

O godz. 3 m. 10, po odczytaniu wpływu, odczytał prezydent pismo, odraczające sesję Rady państwa.

Wiedeń 11 maja. W Izbie poselskiej odpowiedział między innymi prezydent gabinetu dr Körber na następujące interpelacje:

Na interpelację pos Giżowskiego w sprawie używania języka niemieckiego w prokuratorjach państwa w Galicji w pismach, przeznaczonych dla stron, a specjalnie w zażaleniach nieważności, odpowiedział minister, że akty oskarżenia i inne dla stron przeznaczone pisma zawsze układa się w tym języku krajowym, w którym przesłuchiwano oskarżonego. Tylko zażalenia nieważności zgłaszały galicyjskie prokuratorje państwa dotąd po niemiecku. Zwyczaj ten polegał na mylnem zrozumieniu rozporządzenia min. sprawiedliwości, minister też wydał już polecenie wszystkim galicyjskim prokuratorjom państwa, aby w duchu istniejących przepisów językowych swe zażalenia nieważności i odpowiedzi na nie zawsze w tym języku krajowym wnosiły, w jakim wydany został wyrok.

W odpowiedzi na interpelację Schönerera z powodu zastosowania § 14 przy ustanowieniu kontyngentu rekrutów na r. 1904, oświadczył dr Körber, że nie jest to winą rządu, tylko parlamentu, który nie załatwił tej ustawy na czas. Aby nie zatrzymywać wysłużonych żołnierzy, rząd był zmuszony użyć § 14.

Odpowiadając na interpelację pos. Ellenbogena w sprawie użycia pułku kolejowego i rezerwistów zapaśnych podczas strejku kolejowego na Węgrzech, odparł minister przedewszystkiem stanowczo obraźliwe wyrazy, zawarte w interpelacji przeciw obu rządom, poczem oświadczył, że powołanie pułku kolejowego nastąpiło na podstawie przepisów wojskowych i rządowi austrjackiemu nie przysługiwała w tej kwestji żadna ingerencja. Powołanie to było legalnem i rząd austrjacki w razie „wypadku żywiołowego" także jest uprawniony do takiego samego postępowania. Co do kosztów, to oczywiście musi je ponieść ta część monarchji, w której obrębie i na której korzyść to uczyniono.

Na interpelację pos. Heilingera w sprawie uregulowania kwestji techników-dentystów, oświadczył minister, że aby kres położyć obecnym niemożliwym stosunkom, polecił wypracowanie odnośnego przedłożenia, które ma sprawę tak uregulować, by wszystkie interesowane czynniki były zadowolone. Po wypracowaniu tego projektu wniesione będzie przedłożenie w Izbie.

Pos. Breiter wniósł interpelację w sprawie nadużycia mandatu przez pos. Walewskiego, przyczem zapytuje, czy prawdą jest, że p. Walewski miał taki wpływ, w ministerstwie rolnictwa, że mógł wystarać się o unieważnienie swej cesji i że mógł przeprowadzić odpisanie należytości za zawarty kontrakt.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 10 maja. Koło polskie przyznało następujące subwencje, jak corocznie: Tow. biblijoteki polskiej i na szkółkę polską w Wiedniu 800 koron, Tow. Przytuliska polsk. w Wiedniu 400 kor., Tow. rękodzielniczemu „Strzecha" 100 kor., Stow. robotniczemu „Ojczyzna" 100 koron, Tow. szkoły ludowej w Krakowie 100 kor.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Odwrót Rosjan.

Szanhajkwan 10 maja. **Rosjanie w dalszym ciągu opuszczają Niuczwang.** Mają oni zostawić trochę załogi dla bronienia miasta przed splądrowaniem przez rozbójników.

Londyn 10 maja. Prywatny korespondent B. Reutera donosi z Petersburga pod datą wczorajszą, że Aleksiejew zawiadomił cara telegraficznie, iż przenosi główną kwaterę do Charbinu. Słychać, że sztab jeneralny Kuropatkina zostanie w Liaojang.

Z Portu Artura.

Londyn 10 maja. (Tel. wł.) Dzienniki jap. podają, że w Porcie Artura jest wielu tajnych ajentów japońskich, którzy w zręczny sposób podsycają niezadowolenie panujące wśród żołnierzy ros. i przyczyniają się przez to do powiększenia demoralizacji załogi.

Szanhajkwan 10 maja. Pewien kupiec, który miewa dobre informacje, oświadcza, że zapasy węgla dla okrętów wojennych w Porcie Artura

wystarczą tylko na 6 tygodni. Środki żywności wystarczą na 3 miesiące dla 8.000 ludzi.

Z bitew nad Jalu.

Londyn 10 maja. Korespondent B. Reutera, znajdujący się w głównej kwaterze jap., przysłał obszerny opis walki nad Jalu. Opis ten między innymi zaznacza, że proch bezdymny oddał wielkie przysługi Rosjanom, gdyż przez dłuższy czas nie można było odkryć ich pozycji, ani stwierdzić, w jakiej są sile. Formacja wojska jap. była gęstszą, niż formacja wojska ros.

O 8-mej wieczorem w przeddzień bitwy pewien Japończyk podpełznął sam pod twierdzę rosyjską, wysoką na 1000 stóp, a wydrapawszy się na górę, zatknął na niej wielki sztandar japoński.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg 10 maja. Ukaz carski rozporządza, aby w celu wzmocnienia bataljonów krajowych i innych pułków, które wysłane zostaną z Kijowa i Moskwy, powołano rezerwistów z gubernij: połtawskiej, kurskiej, charkowskiej, rjazańskiej, kałuskiej i tulskiej.

Z wielu gubernij polecono werbować konie.

Rosjanie i Chińczycy.

Londyn 10 maja. „Daily Chronicle“ donosi z Tokio: Aleksiejew wydał rozkaz, aby wszyscy Chińczycy opuścili Mugden. Jenerał tatarski Tsongsin odmówił posłuszeństwa i oświadczył, że pozostanie w Mugden do ostatniej chwili.

(W tej formie depesza jest niejasna. Aleksiejew nie może wypędzić odrazu stutysięcznej ludności Mugdenu. Chodzi mu prawdopodobnie o stojący tam oddział wojsk chińskich. *Przyp. Red.*).

Bandy rozbójników chińskich zniszczyły drogę kolejową do Haiczeng. Rosjanie budują nową drogę. Rozbójnicy chcieli zniszczyć drogę do Portu Artura, ale im w tem przeszkodzono.

Pochód Japończyków.

Petersburg 10 maja. Ros. aj. tel. donosi z Mukden pod datą wczorajszą. Patrole japońskie, które obsadziły Feng-wang-czeng, pojawiły się w kierunku Liaojang. — Mały oddział japoński, złożony z piechoty i konnicy, obsadził Kuan-Dian Sian.

Usiłowany zamach na Kronsztad.

Berlin 10 maja. „Lokal Anzeiger donosi z Petersburga, że krąży tam pogłoska, iż **planowany był zbrodniczy zamach wysadzenia w powietrze twierdzy Kronsztadzkiej.** Pewna osoba, prawdopodobnie ajent jap. usiłowała sprowadzić olbrzymią eksplozję. Zbrodnia się nie udała. **Komendant portu kronsztadzkiego potwierdza że zbrodnia taka była zamierzoną.** Włoscy robotnicy, zajęci w fabryce pyroksyliny i laboratorjach, zostali wydaleni.

Petersburg 10 maja. Ros. aj. tel. donosi: Władze odkryły, że twierdzę **Kronsztadzką zamierzono podpalić.** Zamachu nie wykonano. Planowane było także spowodowanie eksplozji, któraby zniszczyła wszystkie materjały wybuchowe, nagromadzone w Kronsztadzie.

Według pogłosek, sprawcą tego zamachu miał być japoński ajent, nie ma jednak potwierdzenia tych pogłosek. Słychać tylko, że wszyscy obcy robotnicy, pracujący w kronsztadzkich laboratorjach, zostali wydaleni.

Depesze nocne.

Kolej mandżurska.

Petersburg 11 maja. (Tel. wł.) Aleksiejew przysłał do cara raport, że w nocy z poniedziałku na wtorek przywrócono połączenie kolejowe między Mugden a Portem Artura. W jaki sposób dokonano tego, wyjaśnia następująca depesza:

Paryż. Odebrano tutaj wiadomość, że w poniedziałek popoł. garnizon Portu Artura zrobił pod wodzą jen. Stössla wycieczkę i rzuciwszy się na oddział japoński stojący pod Talienwan, po krótkiej lecz świetnej walce zepchnął go do morza, wobec czego w pobliżu Portu Artura niema już ani jednego żołnierza japońskiego.

Senzacyjną tę wiadomość należy brać bardzo krytycznie, gdyż trudno przypuścić, aby Japończycy w tak szczupłej liczbie wyladowali pod Talienwan.

Z Niuszwang.

Londyn 11 maja. Biuro Reutera donosi z Niuczwang z wczoraj: Z pięciu tu załogujących rosyjskich pułków, cztery wymaszerowało, a piąty miał dziś odejść, ale otrzymał odmienny rozkaz. Wojskowy doradca wicekróla Juanszikaya, pułkownik Munthe, przybył tu popołudniu. Jak sądzą, chce on omówić z władzami rosyjskiemi kwestję oddania Niuczwangu w ręce chińskie.

W Niuczwang przebywa wielu za żebraków przebranych japońskich szpiegów, którzy przecięli przewód minowy u ujścia rzeki Liao.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) Rosjanie pozostawili w Niuczwang jeden pułk załogi, gdyż dowiedzieli się, że w pobliżu stoi 3000 rozbójników chińskich, którzy w razie opuszczenia miasta rozpoczną grabież. Ten pułk wycofa się dopiero wtedy, gdy nadejdą wojska japońskie, aby mieszkańcy Niuczwang byli zabezpieczeni przed rozbojami.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) Amerykanie w Niuczwang żałują, iż usłuchali rad rosyjskich i odesłali z portu stojące tam dwa okręty wojenne.

Konsulowie Stanów Zjednoczonych i Anglji telegrafowali do swoich rządów o jaknajszybsze przysłanie okrętów wojennych dla obrony mieszkańców.

W Mandżurji.

Szan-hai-kwan 11 maja. (Biuro Reutera.) Według nadeszłej tu wiadomości, I. jap. korpus armji, który ścigał cofających się z nad rzeki Jalu Rosjan, dotarł do punktu o 20 mil na południe od Liao-jang. **Przyszło do zaciętej walki,** przyczem Japończycy ustawili baterję na wzgórzu, które dotąd uważano za niedostępne. Rosjanie cofnęli się następnie w kierunku północnym.

Usiłowany zamach na Kronsztad.

Petersburg 11 maja. (Tel. wł.) **Zamachu na Kronsztad usiłował dokonać nie ajent japoński, lecz rosyjski oficer rewolucjonista.** Szyldwachy rosyjskie ujrzały go w chwili, gdy chciał w magazynie zapalić wióra drzewne, polane naftą.

Przedsięwzięto szereg aresztowań i rewizji.

TELEGRAMY.

Namiestnictwo o emigracji.

Lwów 11 maja. „Gazeta lwowska“ pisze: Wobec ciągle jeszcze rozsiewanych w dziennikach mylnych pogłosek o stanowisku rzekomo nieprzychylnem, jakie zajęło namiestnictwo względem wychodźtwa ludu roboczego do Niemiec, musimy ponownie z całym naciskiem stwierdzić, że namiestnictwo występowało zawsze tylko przeciw nieuprawnionej agitacji i nie czyniło żadnych trudności robotnikom, którzy chcieli szukać zarobku poza granicami kraju. Mając zaś na myśli tylko dobro samych robotników i wiedząc z licznych przykładów, na jakie smutne następstwa narażeni są ci z nich, którzy udają się na zarobek do Niemiec bez poprzedniego zawarcia kontraktu, poleciło namiestnictwo zwrócić ich uwagę na to niebezpieczeństwo. Aby więc ostatecznie wyjaśnić tę sprawę, podajemy w całej osnowie okólnik, wydany do starostw przez p. namiestnika, który brzmi:

Okólnikiem moim z dnia 19 marca 1904 r. L. 3050/Pres. zwróciłem uwagę pp. starostów na agitację, szerzoną wśród ludności włościańskiej, celem nakłonienia jej do szukania zarobku w Niemczech, polecając wystąpić przeciw agitacji nieuprawnionych ajentów, oraz przestrzedz ludność przed skutkami lekkomyślnego wyjazdu. Dla uniknięcia jednak jakiegokolwiek nieporozumienia, przestrzegam p. starostę, że nie może być mowy o robieniu jakichś trudności robotnikom, którzy mają zapewniony kontraktami zarobek za granicą, lub, którzy mimo przestrogi przed niebezpieczeństwem, na jakie się narażają w braku zrobionej umowy, zechcą udać się do pracy zagranicę. Przypominam zarazem kilkakrotnie moje wskazówki, by nie robiono nieuzasadnionych przepisami trudności przy wydawaniu paszportów, jak również polecam czuwanie nad tem, by gminy nie robiły nieuzasadnionych trudności przy wystawianiu książek służbowych i robotniczych. Wydane w interesie ludności pracującej przestrogi, mają tylko na celu ochronę robotników przed wyzyskiem ajentów, lub przed niebezpieczeństwem wyjazdu bez zapewnionego z góry zarobku“.

Nadanie szlachectwa.

Lwów 11 maja. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał szlachectwo radcy ministerjalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Romualdowi Iszkowskiemu.

Manifest niemiecki.

Wiedeń 11 maja. Na wczorajszem zebraniu wszystkich frakcyj stronnictw niemieckich Izby poselskiej, uchwalono manifest stronnictw, zrzucający z siebie odpowiedzialność za niezdanie się usiłowań Polaków około przywrócenia Izbie zdolności do pracy. Manifest zaznacza, że cała odpowiedzialność spada na Czechów.

Odpowiedź Czechów.

Wiedeń 11 maja. Klub czeski uchwalił dziś odpowiedzieć na manifest niemiecki.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 11 maja. (Tel. wł.) Dziś o godz. wpół do 4 po południu komisja parlamentarna Koła polskiego odbędzie konferencję z dr. Koerberem, celem poinformowania się o jego planach co do parlamentu i spraw krajowych.

O godz. 5 po południu odbędzie się w Kole debata polityczna, podczas której komisja parlamentarna zda sprawę z konferencji z drem Koerberem.

Wyścigi.

Wiedeń 8 maja. Austrjackie derby kłusaków. 35.000 kor. 3300 m. Stadnina Wola (własność hr. Andrzeja Potockiego). Pierwszy: kary ogier „Argonauta“ (4:53 6), drugi: Mr. Dollar klacz „Tutti“, trzeci: p. Hausera czarno-brunatny ogier „Borrowman“, czwarty: hr. Potockiego „Ama Z.“, następnie „Ireneo“, „Marry Simmons“, „Antonia“. Premja rekordowa 1700 kor. Totalizator 11:10.

Budżet węgierski.

Budapeszt 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego minister skarbu przedłożył preliminarz budżetu na r. 1904. — Ogólne dochody wynoszą 1.190,681.000 kor., wydatki 1.190,084.000 koron, — nadwyżka wynosi więc 597.000 koron.

Ceny targowe z dnia 10 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18 20 do 18 60 kor., pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·40 kor., pszenica węgierska od 18 20 do 18·40, żyto krajowe 13·60 do 14·—, żyto węgierskie od 15·— do 15·20. jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·90, groch od 14·50 do 24·—, tatarka od 14·— do 15·40, proso od 10·50 do 12·—, fasola od 18·60 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 7·—, słoma od 4·40 do 4·80, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 2·20 do 2·40, masło za garniec od 8·— do 8·70 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·— do 13·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 132·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 99·60, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 638·25, Akcje węg. 753·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 516·— Akcje Landerbanku 425 50, Akcje kolei państ. 638 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 463·—, Akcje tytoniowe 335·—, Akcje Alpiny 407·— Losy tureckie 129·75, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·50, — spirytus (ustalony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
3.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
3.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.33 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa;
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Bardzo piękne

Dwa obrazy

kościelne

starożytne z XVI i XVII wieku, olejno na drzewie malowane, są tanio do nabycia

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE,

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Jeden wielkości 256/175 centymetrów na desce grubej $3^1/_2$ centymetra z roku 1586 przedstawia Narodzenie Pańskie; drugi na desce o rozmiarach 215/150 centymetrów przedstawia św. Franciszka, odbierającego święte piętna. Oba bardzo dobrze zachowane. 1766

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

W odpowiedzi.

Na liczne zapytania Szan. P. T. Klientów oraz w celu uniknięcia dalszych pomyłek oświadczam, iż ani na Szewskiej, ani nigdzie indziej „filii" mego Zakładu fryzyerskiego pod firmą Józef Nowak, Rynek gł. l. 17, **nie otwierałem i otwierać nie mam zamiaru.**

Polecając się jak dotychczas tak i nadal Szan. P. T. Publiczności:

pozostaję z głębokim szacunkiem

Józef Nowak (dawn. M. Doening)

Fryzyer, Rynek gł. l. 17. 1980 2 3

REALNOŚĆ

pod L. d. 85 dz. IV w Krakowie przy ul. Podwale L. n. 12 położona, w spadku po ś. p. Drze Rudolfie Trzebickim pozostała, zostanie w drodze dobrowolnej publicznej licytacyi sprzedaną **w dniu 14 maja br. o godzinie 11** przed południem w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, biuro Nr 50 II piętro. — Cena wywołania 66 000 kor. Wadyum 2000 kor. w gotówce lub papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarn. Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądać można w kancelaryi Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, od dnia 18. 2012 1 2

EKONOM

żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady zaraz, lub od 1-go lipca. — Może przyjąć posadę gospodarza na osobnym folwarku, za skromnem wynagrodzeniem. „L. B." Podgórze Kalwaryjska, L. 64. 2018 1 2

DOM MUROWANY

nowy o 4-ch ubikacjach i dużych piwnicach, za Wisłą w Zakrzówku, — z powodu zupełnego wyjazdu z Krakowa

jest bardzo tanio do sprzedania. 1750

Wiadomość: Andrzej Szafraniec, majster szewski, Kraków, ulica Stolarska L. 13, u właściciela.

Nieszczęśliwa rodzina!

prawie z głodu ginąca, ojciec od kilkunastu lat obłożnie chory a matka również będąc chorą, nie może zapracować na pierwsze potrzeby życia. Ktoby raczył tym nieszczęśliwym i ich dziatkom wolającym o kawałek chleba przyjść z pomocą, raczy ofiarę swoją złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" pod znakiem: „Dla nieszczęśliwej rodziny K.". 1442 3 0

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych

z 10 maja br. zawiera przeszło 100 posad i zajęć. Numer pojed. 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct., kwartalnie 1.20 zł., z przesyłką 1.50 złr. **Informator**, Kraków, Szpitalna 34. 2008 1 2

Nieocenioną książką, która powinna być w każdym domu,

są

Żywoty Świętych Pańskich.

W polskim języku wyszło kilka Żywotów Świętych. Są to jednak książki duże i drogie. Nie każdy ma czas na czytanie ich, nie każdy może je kupić. Wydaliśmy dlatego żywoty napisane krótko i treściwie, a cena ich jest dla najbiedniejszego przystępną. Są to

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

z dodatkiem rozmyślań, modlitw i rycin.

Napisał je

ks. J. Łukaszkiewicz, Honorowy kap. Bazyliki Lor.

Nabyć je można w każdej księgarni i handlach papieru, **za bardzo niską cenę.** Egzemplarz mający 752 stron druku i 365 obrazków, ładnie **oprawny w półskórek** kosztuje tylko 3 korony; **w imitacyę skóry szagrynowej** z grzbietem skórzanem o brzegu z pozłótki kruszcowej 3 korony 60 halerzy; **w imitacyę rogu bawolego** z pozłótką kruszcową 4 korony 50 hal.; **w oprawie wspaniałej z imitacyi kości słoniowej,** z brzegiem złoconym i o eleganckiem wykończeniu, nadający się wybornie jako podarunek okolicznościowy 6 k. 20 h. Do nabycia u każdego księgarza lub intoligatora. — jakoteż wprost w księgarni J. STEINBRENERA we Wimperku w Czechach. 1123 7 0



Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum" i zwykłego

polecają najtaniej 1641 2 12

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 3080 6 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — **Próbki** i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1941 3 0

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy



przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, zalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 49 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

PANNA

z egzaminem buchal. z szybkim kalig. pismem poszukuje zajęcia od 15 maja, jako pomocnica do prowadzenia ksiąg lub kasjerka przyjmie także półdniowe pisanie kancelaryjne. Na żądanie kaucyą. Zgłoszenia do Adm. Głosu Narodu dla Z. Z. 1954 3 3

Mieszkania **Wolska L. 28** naprzeciw „Sokoła" zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p. oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1562 38 0

Piękny domek

a raczej willa dla pragnących rzeczywistego spokoju, w uroczej i zdrowej okolicy. Gotówka potrzebna 1350 złr. — Ostatnia cena 4600 złr. Willa nowa z ogrodem. Wiadomość Kalendarza w Tuchowie. 1477 0 0

Do odstąpienia interes

bardzo ładny, mały, galanteryjno-tabryczny, wyrobiony, nadający się także dla pań (korzystne warunki lub zastępstwo tegoż), za większą kaucyą. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" 2013 1 3

Na obecną porę

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach

po cenach przystępnych

poleca 1650 9 10

Magazyn bielizny i Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska L. 13.

DUŻY WYBÓR! DUŻY WYBÓR!

P. Z. Szczęsny

ma list na głównej poczcie Kraków. 2017 1 2

DO ZAMIANY

posada nauczyciela I kl. szkoły 6 klm. od miasta, gdzie jest gimnazyum i obwód, w pięknej, górskiej, zdrowej okolicy polskiej, za posadę kierownika II klasowej szkoły, lub za posadę w mieście, gdzie jest 2-ga klasa płac. Mieniający się dostanie 100 zł. odszkodowania, a także 100 zł. otrzyma ten kto wyrobi nauczycielowi 26 lat już służącemu posadę kierownika lub w mieście z 2-gą kl. płac. Za dyskrecyę honorem ręczy się. Odpowiedzi proszę nadsyłać pod „Wisła" post. rest. Nowy Sącz 2014 1 1

KOWAL

będący czas dłuższy w większych dobrach i pracujący około maszyn parowych lokomobil, młockarni i t. p., żonaty, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1 lipca lub zaraz do dworu na ordynaryę. Adres F. Rybhlik Dębniki L. 149. 2007 1 2

DOMEK

murowany, z ćwierć morgowym ogródkiem, owocowemi drzewami, niedaleko Krakowa, kościół, poczta w miejscu, las w pobliżu do kolei 20 minut pieszo, w zdrowej okolicy, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „A. Z." Ad. „Gł. Narodu". 2009 1 3

POSZUKUJĘ

od 1-go lipca, lub zaraz dla rutynow. rządcy dzierżawy od 200 do 400 mórg ew. administracyi majątku za kaucyą. J. Michałek dzierżawca dóbr J. O. ks. Sanguszki Klikowa p. Tarnów. 2016 1 3

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„Kopolo" (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać Dumy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach

po kor.	1·80	3·60	6
na	6	14	30 dni

Skutek pewny. Wiele podziękowań. Do nabycia w aptekach i drogeryach. **W Krakowie w drogeryi Zopotha i Spółki.**

En gros Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse Nr. 31. 1087

Mężczyzna

kawaler, katolik, łagodnego usposobienia poszukuje stancyi z wiktem w okolicy lesisto górskiej na wsi, za 24 Kor miesięcznie, zaraz lub od 1 go czerwca na czas do 15 września b. r. Adres: „Lesista" poste rest. Tarnobrzeg. Galicya. 2019 1 1

Poszukuje w Krakowie

od 16 maja b. r.

Pomieszkania z wiktem

usługą i praniem, dla młodzieńca 18-letniego. Łóżko i pościel ma swoją. Wikt mieszczański przyzwoity bez drugiego śniadania i podwieczorku. Mieszkanie: bądź malutki pokoik osobny bądź z 2 lub 3 studentami. Oferty z podaniem ceny przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod literami „J. C." 2005 2 3

Piękne czarne pudelki

rasy angielskiej, są **do sprzedania** Kraków, Szpitalna Nr. 19. 1956 3 5

Wyrobiony interes.

Zwierzyniecka ulica Nr. 32 po św. Bronisławie w Muchowiczu, z największym komfortem, zupełnie odnowiony, sklep, dwa pokoje, separatka i kuchnia, z piwnicami i strychem na handel korzenny, owoców połądniowych i restauracyę, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tamże na II p. 1955 5 5

Codziennie świeże

RAKI

poleca 1981 2 3

handel ryb

wszelkiego rodzaju

Erazma Broczkowskiego

Kraków, ul. Rybaki l. 2

zaś w dnie postne na placu **Szczepańskim.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.

z poważaniem *E. Broczkowski.*

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866.

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 1767 119 0

---

260 mrg. do sprzedania.

Wiadomość: ul. św. Anny 4, II piętro. 1921 3 5

Młody człowiek

trzeźwy, energiczny, z dobrej rodziny, mający kilkuletnią praktykę gospodarczą i manipalacyjną, poszukuje posady przy gospodarstwie względnie w biurze adwokackiem i t. p. Za wyrobienie odpowiedniej posady mógłby się ewentualnie ożenić.

Oferty pod „K. M." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1934 3 5

Młody pomocnik handlowy

dzielny ekspedient i tylko dobrze polecony znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym **Jakóba Piekły w Podgórzu.** 1949 2 3

Wygnaniec z Prus

poszukuje posady **„kąpielowego"**. Łaskawe zgłoszenia pod „Wygnaniec" do Administr. „Głosu Narodu". 1960 3 3

Poszukuję dzierżawy

200 do 300 morgów blisko kolei „J L". Poste restante Kalwarya. 1977 2 5

Poleca się w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe,** po umiarkowanych cenach. Kupuje i sprzedaje używane rzeczy.

Wojciech Sejmej

ulica Stolarska 6. 1367

Siedmioletni chłopczyk

zdrowy i ładny, z powodu braku utrzymania **do oddania za swojego.** Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu".